



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Conrad "skolonizowany" czyli jak tłumaczono Conrada w międzywojniu

Author: Agnieszka Adamowicz-Pośpiech

Citation style: Adamowicz-Pośpiech Agnieszka. (2013). Conrad "skolonizowany" czyli jak tłumaczono Conrada w międzywojniu. W: P. Fast, W. Osadnik (red.), "Przekład : kolonizacja czy szansa?" (S. 165-180). Katowice : Śląsk : Stowarzyszenie Inicjatyw Wydawniczych



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

CONRAD „SKOLONIZOWANY” CZYLI JAK TŁUMACZONO CONRADA W MIĘDZYWOJNIU

Agnieszka Adamowicz-Pośpiech

Joseph Conrad dość często był angażowany w różne spory polityczne. Nie ma racji Bartłomiej Sienkiewicz, utrzymując, że „próby wpisania Conrada w zbiorowe, by nie rzec pokoleniowe mity zawsze kończyły klęską”¹. Conrad jest chyba jedynym pisarzem, którego dzieło było tak często z dużym powodzeniem wykorzystywane do debat politycznych. Dla potwierdzenia warto zestawzić dwie diametralnie różne opinie:

Tak więc polski los Conrada-pisarza, los jego utworów wśród polskich czytelników i krytyków — ocenia Zdzisław Najder — spleciony jest od początku z publicznymi funkcjami literatury pięknej w Polsce oraz z przemianami w moralności polskiego życia zbiorowego. Związany przez ostatni wiek z wielką rolą naszej inteligencji: był dla niej podporą i prorokiem, dzielił jej tryumfy. A teraz stał się (niezasłużenie) ofiarą jej zmierzchu czy kryzysu².

Sienkiewicz natomiast twierdzi odmiennie: „[Conrad] ocalał od narodowych desygnatów, obronił się przed zbiorowością wrzęgającą literaturę do swoich rydwanów”³. Już te dwa punkty widzenia wskazują, że pisarz był wykorzystywany w debatach politycznych narodu, jednak nie ma zgody wśród krytyków do

¹ B. Sienkiewicz: *Maszy w salonie*. „Tygodnik Powszechny” 2007, nr 49 (9 XII 2007), s. 36.

² Z. Najder: *Przesłanie J. Conrada*. Tekst dostępny na stronie <http://www.culture.pl/baza-literatura-pelna-tresc/-/eo_event_asset_publisher/k3Ps/content/zdzislaw-najder-przeslanie-josepha-conrada> (10.04.2013).

³ B. Sienkiewicz: *Maszy w salonie...*, s. 36.

jakiego stopnia i z jakim skutkiem dla odbiorców jego dzieła. Dlatego też w tytule użyłam dość przewrotnie terminu „skolonizowany”.

Wypada jednak szerzej wytłumaczyć się z tego „nadużycia”. *Słownik języka polskiego* definiuje kolonizację jako przekształcenie podbitego kraju w kolonię⁴. Podobnie będzie w moim tekście i przedstawionej argumentacji. Próbuję bowiem wykazać, że polskie przekłady Conrada „odkształcano” w taki sposób, by dopasować je do dominującej w bieżącym czasie ideologii. Manipulowano więc dziełem Conrada tak, by wpisać je w aktualne zapotrzebowanie polityczno-historyczne. Chodzi mi tutaj o prze-pisanie oryginałów i zawłaszczenie przekładów dla wybranych celów kulturowych. W mojej analizie wykorzystuję koncepcje wprowadzone przez szkołę manipulistów, a szczególnie Theo Hermansa i André Lefevere’a, takie jak: manipulacja tekstem, prze-pisanie (*re-writing*) i refrakcja (*refraction*, odkształcenie).

Theo Hermans podkreślał twórczą rolę przekładu w kulturze i wskazywał, że podlega on różnym strategiom manipulacyjnym. Badacz zaproponował odmienny pogląd na literaturę

jako skomplikowany i dynamiczny system; przekonanie, iż powinno istnieć ciągle współdziaływanie między modelami teoretycznymi i praktycznymi analizami przypadków; podejście do przekładu artystycznego, które jest opisowe, zorientowane na kulturę docelową, funkcjonalne i systemowe; oraz eksploracja norm i ograniczeń, które rządzą tworzeniem i recepcją przekładów, odkrywanie związku między translacją i innymi typami przetwarzania tekstów, badanie miejsca i roli przekładów wewnątrz danej literatury i w interakcji między literaturami⁵.

⁴ <<http://sjp.pwn.pl/haslo.php?id=2521195>> (10.04.2013).

⁵ „A view of literature as a complex and dynamic system; a conviction that there should be a continual interplay between theoretical models and practical case studies; an approach to literary translation which is descriptive, target-oriented, functional and systemic; and an interest in the norms and constraints that govern the production and reception of translations, in the relation between translation and other types of text processing, and in the place and role of translations both within a given literature and in the interaction between literatures” (T. Hermans: *The Manipulation of Literature...*, s. 10–11).

André Lefevere, który definiuje rolę patronatu dla ustalenia wartości przekładu, i dowodzi, że sukces nowej wersji dzieła już wcześniej tłumaczonego może wynikać z faktu kto mu patronuje⁶. Patronat to osoba/y lub instytucja/e, które umożliwiają lub powstrzymują tworzenie, czytanie i „prze-pisywanie” literatury⁷. W takim kontekście analiza przekładów staje się analizą ich społecznego funkcjonowania, często niezależnego od literackich wartości⁸. André Lefevere wprowadza dwie nowe bardzo przydatne kategorie *rewriting* („prze-pisania”⁹) i *refraction* („refrakcji). Na proces „prze-pisania” składa się nie tylko dany *translat* (choć tłumaczenia są *par excellence* przykładem „prze-pisania”), ale także parateksty przekładu (wstępy i posłowia od tłumacza, przypisy, noty wydawnicze), rozmaite formy krytyki tłumaczeń, analiz literackich oraz metody wyboru poszczególnych fragmentów (rzadko całych wersji) do kolejnych wydań czy antologii¹⁰.

Paradoksalnie, choć funkcjonował mit Conrada-marynisty, „drugiego Kiplinga”, to wielu krytyków doszukiwało się w jego dziełach swoich treści i posługiwało się Conradem jak *exemplum*

⁶ *Constructing Cultures: Essays on Literary Translation*. Red. S. Bassnett, A. Lefevere. Clevedon–Philadelphia–Toronto: Multilingual Matters 1998.

⁷ A. Lefevere: *Why Waste Our Time on Rewrites? The Trouble with Interpretation and the Role of Rewriting in an Alternative Paradigm*. W: T. Hermans: *The Manipulation of Literature: Studies in Literary Translation*. London and Sydney: Croom Helm 1985, s. 227.

⁸ Taką analizę rozwinął André Lefevere na przykładzie recepcji twórczości Bertolda Brechta w kulturze amerykańskiej. (A. Lefevere: „*Mother Courage's Cucumbers*”: *Text, System and Refraction in a Theory of Literature*. „*Modern Language Studies*” 1982, xii, 4, s. 3–20. Przekład polski: *Ogórki Matki Courage*. Przeł. A. Sadza. W: P. Bukowski, M. Heydel: *Współczesne teorie przekładu. Antologia*. Kraków: Znak 2009, s. 223–246.

⁹ *Rewrite* określa kilka różnych aktów pisania: przepisanie, przeróbkę, napisanie od nowa. Pojęcie to jest ambiwalentne i może oznaczać nie tylko dokładne „przepisanie” w znaczeniu *copy* („skopiowanie”), ale też przeróbkę; jednakże wspomniane rozróżnienie jest często pomijane i na ten fakt zwraca uwagę Lefevere.

¹⁰ A. Lefevere: *Why Waste Our Time on Rewrites?...*, s. 233, 234 i A. Lefevere: *Translation, Rewriting, and the Manipulation of Literary Fame*. London and New York: Routledge 1992, s. 4–5.

dla zilustrowania prezentowanych argumentów. Pierwsza debata rozgorzała jeszcze w wieku XIX po pamiętnym ataku Elizy Orzeszkowej. Wtedy to Conrada wspomniano w publicystycznej dyskusji na łamach petersburskiego czasopisma „Kraj” w 1899¹¹. Kolejna ideologiczna dyskusja została wywołana przez esej Jana Kota *O laickim tragizmie* (1945)¹². Niniejszy artykuł skupia się na okresie dwudziestolecia międzywojennego (1918–1939)¹³, kiedy zaczęły się ukazywać pierwsze autoryzowane przekłady Conrada.

Z chwilą odzyskania przez Polskę niepodległości — zdaniem Zdzisława Najdera — pretensje do Conrada, że pisze po angielsku, całkowicie zanikły. Niepodległość dała Polakom poczucie siły, wyzbyła kompleksów. „A Conrad nagle okazał się Polsce potrzebny — jako marynista. W tej roli przedstawił go rodakom, we wstępie do I tomu *Dzieł wybranych*, entuzjasta polskiego morza, Stefan Żeromski”¹⁴.

Conrad zżymał się na szufladkowanie go jako pisarza morskiego, nagminne u odbiorców anglojęzycznych. Pragnął „oderwa[ć] się od tego diabelnego korowodu statków oraz od obsesji na temat mego życia na morzu [...]”¹⁵. Swoją twórczość postrzegał zupełnie inaczej, czemu dał wyraz w liście do Sidneya Colvina:

¹¹ „Kraj” 1899, nr 12. Przedruk w: *Conrad wśród swoich*. Red. Z. Najder. Warszawa: PIW 1996, s. 264–277.

Głośna na owe czasy dyskusja o „emigracji zdolności” zainicjowana została przez Wincentego Lutosławskiego i podjęta była przez Tadeusza Żuka-Skarszewskiego oraz Elizę Orzeszkową. Lutosławski w artykule *Emigracja zdolności* pochwalał wyjazd młodych i zdolnych Polaków z nieistniejącej na mapie geopolitycznej Europy ojczyzny.

¹² J. Kott: *O laickim tragizmie. Conrad and Malraux*. „Twórczość” 1.2 (1945), s. 137–60. Zwalczenie tzw. postawy conradowskiej przez reprezentantów nowej władzy i związanych z nią intelektualistów przedstawił na przykładzie *Lorda Jima S. Zabierowski*: „*Lord Jim*” w oczach Polaków. „Opcje” 1998, nr 4, s. 19. Por. też tegoż: *Polskie spory o Conrada w latach 1945–1949*. W: tegoż: *Conrad w perspektywie odbioru*. Gdańsk: Wydawnictwo Morskie 1979, s. 44–75.

¹³ Niniejszy artykuł jest rozwinięciem i egzemplifikacją też skrótowo zasygnalizowanych w moim tekście *Kulturowe znaczenie przekładów Conrada (1897–2012)* (w przygotowaniu).

¹⁴ Z. Najder: *Przesłanie J. Conrada...*

¹⁵ List Conrada do R. Curle’a z 14 lipca 1923, (*Joseph Conrad. Listy*. Red. Z. Najder. Przeł. H. Carroll-Najder, Warszawa: PIW 1968, s. 452).

Ufam, że nie weźmie Pan za objaw zarozumiałości, jeśli po 22 latach pisania powiem, że nie jestem zbyt dobrze rozumiany. Nazywają mnie pisarzem morza, tropików, autorem opisującym, romantycznym — również realistą. W gruncie rzeczy jednak skupiałem całą swą uwagę na „idealnej” wartości rzeczy, wydarzeń i ludzi. Tylko i wyłącznie na tym. Humor, patos, namiętności i sentymenty pojawiły się same przez się — *mais en vérité c'est les valeurs idéales des faits et gestes humains qui se sont imposés à mon activité artistique*¹⁶.

Jednak trzeba podkreślić, że w świadomości brytyjskich czytelników i krytyki literackiej pozostałe, nie-morskie utwory Conrada, współistniały z takimi morskimi dziełami jak *Tajfun*, *Murzyn z załogi „Narcyza”* czy *Smuga cienia*. Natomiast w Polsce, całkowicie niemal pozbawionej literatury morskiej¹⁷, „Conrad został prawie totalnie utożsamiony z marynistyką” — na obopólną szkodę autora i czytelników. Przejawiało się to między innymi „w dużej poczytności takich artystycznie i myślowo raczej marginalnych w jego dziele utworów, jak *Zwierciadło morza*”¹⁸.

Patronat nad nowymi, autoryzowanymi tłumaczeniami Conrada w Polsce w międzywojniu sprawował Stefan Żeromski¹⁹. Działania te polegały na wyborze dzieł do tłumaczenia, zleceniu przekładu wybranym przez siebie tłumaczom, przygotowywaniu przedmów oraz artykułów do prasy na temat Conrada. Wpływ Żeromskiego na odbiór tłumaczeń był znaczący, ponieważ pisarz cieszył się nieprzeciętnym autorytetem społecznym. To on właśnie zabiegał o nowe, lepsze tłumaczenia Conrada, ale, co istotniejsze dla badacza przekładu, sugerował zarazem ich kształt:

¹⁶ Tłum. polskie: „W istocie jednak to wartości idealne zdarzeń i czynów ludzkich górowały w mojej działalności artystycznej”. List do S. Colvina z 18 marca 1917; J. Conrad: *Listy...*, s. 364.

¹⁷ O braku polskiej literatury morskiej i wynikających z tego ograniczeniach dla tłumaczy pisałam w *Polifonia języków w przekładach Bronisława Zielińskiego*. W: *Wielcy tłumacze*. Red. P. Fast, W.M. Osadnik. Katowice: „Śląsk” i SIW 2012, s. 167–194.

¹⁸ Z. Najder: *Przesłanie J. Conrada...*

¹⁹ B. Miazgowski: *Morze w literaturze polskiej*. Gdynia: Wydawnictwo Morskie 1963, s. 212.

Od dawna nawoływałem prywatnie i publicznie do tłumaczenia tych pism [Conrada — A.A.-P.]. I oto, za zgodą autora, a dzięki usiłowaniom p. A. Zagórskiej, która część tłumaczenia wzięła na siebie, [...] rzecz dochodzi do skutku. Znakomici znawcy języka polskiego i wybitni pisarze — Jan Lemański, Stanisław Wyrzykowski i Wilam Horzyca podjęli się dokonania przekładów najświetniejszych utworów — *Murzyna*, *Tajfunu* i *Nostramo*. Obecnie ukazuje się *Almayer* w przekładzie A. Zagórskiej. Przekłady te stoją na wyżynie oryginału. Należy dołożyć wszelkich starań, ażeby wszystkie pisma w ich całości stały się polskimi oryginałami angielskich pism J. Conrada. Należy dołożyć wszelkich starań, ażeby to zbiorowe wydanie było godnym nas, literatów polskich, pozdrowieniem wielkiego twórcy z tej ziemi, gdzie stała jego kołyska²⁰.

Z przedmowy wynika kilka ważkich dla charakteru publikowanych przekładów konsekwencji. Po pierwsze autor tych słów, Stefan Żeromski, naówczas ikona literatury polskiej, symbol polskości w czasie, gdy kraj ten dopiero co odradzał się po zaborach, zabiegał o spolszczenie (a może nawet zawłaszczenie) pisarza, którego nazwał nie przypadkowo „autorem-rodakiem”. Jeżeli określenie „zawłaszczenie” wydawałoby się zbyt kategoryczne, można by zacytować argumentację Żeromskiego uzasadniającą dlaczego tak gorliwie dążył on do stworzenia „polskich oryginałów angielskich pism Conrada”, którą podawał w *Przedmowie do Pism wybranych Conrada*:

Polska dzisiejsza zaczyna gromadzić, zbierać, zgarniać do kupy rzeczy swe i sprawy rozproszone, pokradzione, pogubione, wydarte. W tej pracy, w tej pasji staje się łakomą, łapczywą, natarczywą, nieustępliwą, żarliwą. To jej prawo. Zbyt długo ją obdzierano. Przede wszystkim musi podnosić i ku czci powszechnej ukazywać to, co jest najbezpieczniejsze w jej dziełach: zapomniane trudy i znoje swych męczenników. Kołyskę wielkiego pisarza Anglii i świata, Josepha Conrada, poruszała najszlachetniejsza, najdosłojniejsza dłoń kobiety naszego rodu, gdy zbójcka pięść wroga kołatała we drzwi domu. [...] Zważone zostały kędyś na szali niewiadomej spojrzenia takie: Polska wolna, potężna i nieśmiertelna zajaśniała pod słońcem.

²⁰ S. Żeromski: *Joseph Conrad*. W: J. Conrad-Korzeniowski: *Fantazja Almayera*. Przeł. A. Zagórska. W: *Pisma wybrane J. Conrada*. T. I. Red. S. Żeromski. Warszawa: Tow. Wyd. „Ignis” 1922. Przedruk w: tegoż: *Pisma literackie i krytyczne*. T. II. Red. S. Pigoń. Warszawa: Czytelnik 1963, s. 149. Podkreślenia moje — A.A.-P.

Należy rozradować dwa bohaterskie cienie [tj. rodziców Conrada — A.A.-P.], co nie tylko „żyją w miłosierdziu Bożym”, lecz żyją i żyć będą w wiecznej, wdzięcznej pamięci pokoleń, najgłębszą i ostatnią radością, iż doskonałe pisma ich umiłowanego dziecięcia, jaśniejące w bezcennym dorobku świata, stanowią także klejnot tej mowy, która była głosem ich cierpień, wyrazem ich cnoty i zawarła w sobie westchnienia ich świętej nadziei”²¹.

Przytoczyłam tak obszerny fragment, aby wyraźnie ukazać, w jakim kontekście historyczno-kulturowym powstawały pierwsze autoryzowane tłumaczenia Conrada i kto im patronował. Dzieła Conrada miały zostać wpisane w ciąg polskiej tradycji kulturowej (nie literackiej!), jak to można było wywnioskować z otwierającej je przedmowy.

Po drugie to głównie pisarze (trzy z wymienionych czterech nazwisk, to literaci) zostali powołani do wykonania nowych tłumaczeń dla edycji *Pism wybranych*. Żeromski traktował zagadnienie translacji dzieł rodaka jako „odpowiedź literatów”, a więc zadanie dla pisarzy, których celem miało być udostępnienie czytelnikom polskiego Conrada. Proza autora *Lorda Jima* miała stać się „klejnotem” mowy polskiej, tak jak była ceniona w literaturze angielskiej. Poprzeczka została postawiona bardzo wysoko, gdyż przekłady miały dorównywać oryginałom („stoją na wyżynie oryginału”), można się domyślać, że chodzi tu o wyżyny artyzmu, a więc o styl literacki, a to oznaczało (w przypadku podanych nazwisk) tylko jedno — rozbudowany styl młodopolski²². W owym czasie takie były wzorce literackie. Przykładem tłumaczeń utrzymanych w tej konwencji są *Murzyn z załogi „Narcyza”* Jana Lemańskiego, *Nostromo* Stanisława Wyrzykowskiego, czy pierwotne wersje przekładów Anieli Zagórskiej. Ponadto miały

²¹ S. Żeromski: *Joseph Conrad...*, s. 150. Podkreślenia moje — A.A.-P.

²² O młodopolskich cechach stylu wczesnych przekładów Conrada pisali: W. Borowy: *Dawni teoretycy przekładu*. W: *Studia i rozprawy*. T. II. Warszawa: PIW 1983, s. 410–433 i Z. Najder: *Conrad w przekładach Anieli Zagórskiej*. W: *Przekład artystyczny. O sztuce tłumaczenia*. Red. S. Pollak. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1975, s. 197–210; S. Zabierowski: *Funkcje tłumaczeń dzieł Conrada w kulturze polskiej*. W: A. Braun, J. Konopacka, S. Zabierowski: *Komunikaty Polskiego Klubu Conradowskiego. Wokół tłumaczeń Conrada*. Gdańsk: Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Morskiego w Gdańsku 1977, s. 12.

to być polskie oryginały angielskiej prozy, a więc — posiłkując się dzisiejszymi terminami przekładoznawstwa — oznaczało to pełne udomowienie (domestykację) obcych tekstów, refrakcję (odkształcenie) i prze-pisanie utworów rodaka, tak by „płynnie” wpisały się w rodzimą kulturę.

Postawmy pytanie: dlaczego Żeromskiemu tak bardzo zależało na przyswojeniu Conrada kulturze polskiej? Odpowiedź staje się jasna, gdy weźmiemy pod uwagę szerszy kontekst geopolityczny tego okresu. Żeromski należał do entuzjastów procesu asymilacji morza w nowym państwie polskim²³. Jego powieść *Wiatr od morza* „wiąże się z koncepcją o charakterze politycznym, będącą repliką na germańską historiozofię «Drang nach Osten», repliką ukształtowaną w postaci «nurtu bałtyckiego»”²⁴. *Wiatr od morza* opublikowany w 1922 zabrzmiał jak „surma bojowa, jak manifest i program polityczny”²⁵. Według opinii krytyków to nie było dzieło literackie, to był czyn²⁶. Entuzjazm Polaków dla wybrzeża był karmiony tym właśnie „wiatrem od morza”²⁷. Jedno dzieło, samo w sobie nie byłoby jednak w stanie stworzyć i utrzymać tej powszechnej atmosfery i żywiołowego pędu ku morzu, jakie były cechą Dwudziestolecia, gdyby nie było wsparte innymi. I te inne dzieła, które miały rozniecać entuzjazm do morza, to właśnie wybrane utwory Conrada. Dlatego też Żeromski tak usilnie zabiegał o nowe przekłady dzieł tego pisarza, aby polscy czytelnicy mieli własną literaturę morską:

²³ T. Skutnik: *Morze i myśl...*, s. 11.

²⁴ Tamże, s. 12. Tam też zarys publicystyki i propagandy marynizmu w okresie międzywojennym. Por. także B. Miazgowski: *Morze w literaturze polskiej...*, s. 130; R. Karwacki: *Temat morski. O prozie fabularnej dwudziestolecia międzywojennego*. Gdańsk: Wydawnictwo Morskie 1974, s. 43–44.

²⁵ B. Miazgowski: *Morze w literaturze polskiej...*, s. 212.

²⁶ Bronisław Miazgowski powtarza argumenty Emila Breitera, międzywojennego krytyka literackiego i uwypukla istotną rolę *Wiatru od morza*, który znacząco kształtował stosunek Polaków do wybrzeża podobnie do wpływu, jaki miały „budowa portu i miasta w Gdyni, jak zakup i uruchomienie pierwszego statku szkolnego, jak budowa szkoły morskiej czy stoczni” (B. Miazgowski: *Morze w literaturze polskiej...*, s. 212. Por. E. Breiter: *Stefan Żeromski: Wiatr od morza*. „Skamander” 1922, z. 19); podobnie sądzi R. Karwacki: *Temat morski...*, s. 46.

²⁷ B. Miazgowski: *Morze w literaturze polskiej...*, s. 212–213.

Już dziś młodzi chłopcy w Polsce nie potrzebują uciekać z kraju, stęsknieni za wodami mórz i żądzą przygód. Działa już szkoła morską w Tczewie i rozwija się z wolna polska marynarka [...]. Uczniowie szkoły morskiej, oficerowie na statkach i jak najszerzy ogół młodzieży potrzebuje literatury morskiej. Jakaż jest najznakomitsza? Oto ta: Pisma Josepha Conrada²⁸.

I choć pozornie zastrzegł „Nie mamy — broń Boże! — zamiaru wydzierania «autora» [Conrada — A.A.-P.] Anglikom [...]”. Ale dalej argumentował tak jak w przedmowie:

W równej mierze jest to pisarz angielski, jak i polski. Z tej twórczości, która jest tak beziemiennie bliska i tak beziemiennie daleka, w dobie odrodzenia i rozwoju państwa [polskiego — A.A.-P.], w chwili zetknięcia się z falami morza, wionie na naszą literaturę ogromne powietrze, atmosfera kuli ziemskiej [...]. [Conrad — A.A.-P.] Musiał się zwrócić w naszą stronę, bo Polska tak jest w uczucie bogata, iż się z jej objąć nikt, kto szlachetny, nie wyrwie²⁹.

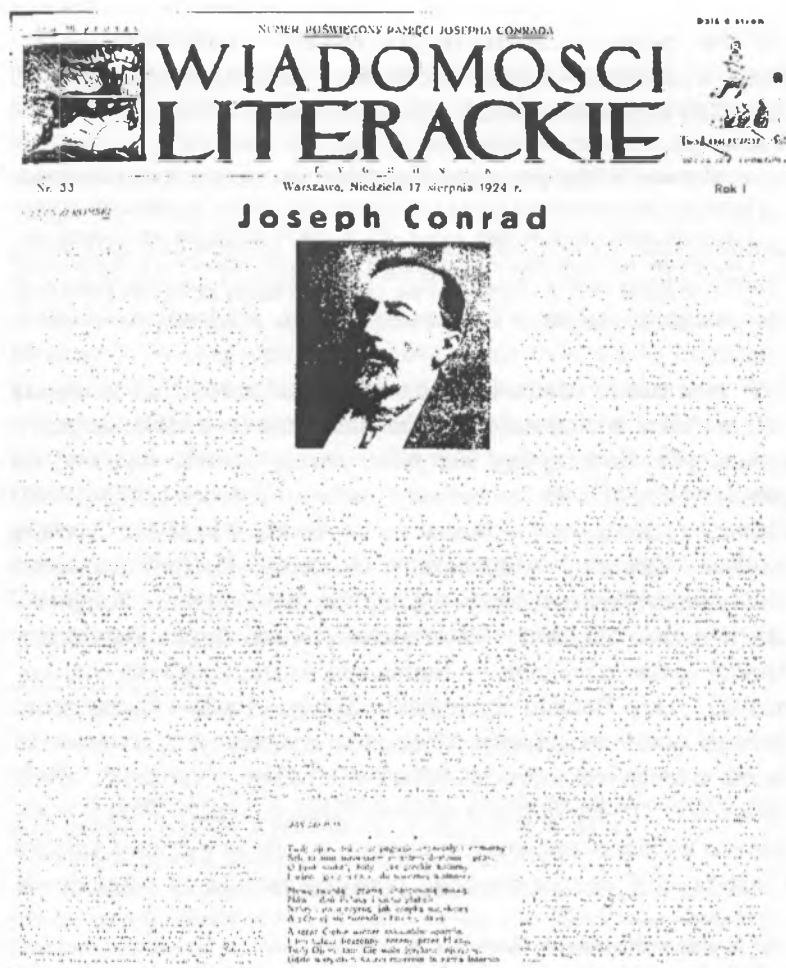
W tym czasie dzieła Conrada były przekładane już za zgodą autora (choć nie zawsze był on zadowolony z efektów pracy tłumaczy³⁰). Przyjrzyjmy się, jakie utwory zostały wybrane do pierwszej edycji dzieł Conrada w Polsce po zaborach (1923–1926): *Fantazja Almayera* — tłumaczenie Aniela Zagórska, *Murzyn z załogi „Narcyza”* — tłumaczenie Jan Lemański, *Sześć opowieści* — tłumaczyli Wilam Horzyca, Leon Piwiński, Tadeusz Pułjanowski, *W oczach zachodu* — tłumaczenie Helena Janina Pajzderska, *Między lądem a morzem* — tłumaczyli Aniela Zagórska, Jan Lemański, Jerzy Bohdan Rychliński i *Smuga cienia* w tłumaczeniu Jadwigi Sienkiewiczówny. Większość z wybranych utworów to dzieła o tematyce morskiej (*Murzyn z załogi „Narcyza”*, *Sześć opowieści*, *Między lądem a morzem*, *Smuga cienia*). *Fantazję Almayera* wybrano z pewnością dlatego, że jest to pierwsza książka Conrada, a *W oczach zachodu* prawdopodobnie ze względu na

²⁸ S. Żeromski: *Joseph Conrad...*, s. 148–149.

²⁹ S. Żeromski: *Autor-Rodak*. „Naokoło świata” 1925. Przedruk w: tegoż: *Pisma literackie...*, s. 167–167.

³⁰ Por. M. Dąbrowski: *Rozmowa z J. Conradem*. „Tygodniki Ilustrowany” 1914, nr 16. Obszerny komentarz do tego wywiadu zob. S. Zabierowski: *O Rozmowie z J. Conradem Mariana Dąbrowskiego z roku 1914*. W: tegoż: *W kręgu Conrada*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2008.

krytyczny obraz Rosji zawarty w utworze. Na podstawie wyboru dzieł do tłumaczenia zarysowuje się pierwsza z kilku strategii manipulowania dziełem Conrada, a mianowicie wprowadzenie go do kultury polskiej jako pisarza morskigo.



Kolejnym mocnym akordem w kształtowaniu odbioru Conrada w Polsce międzywojennej był numer „Wiadomości Literackich” w całości poświęcony Conradowi wydany tuż po śmierci pisarza

w sierpniu 1924 roku³¹. Gazetę otwierał całostronicowy artykuł Stefana Żeromskiego, który miał niewątpliwie wpływ na zawartość i kształt tego wydania tygodnika. Tekst Żeromskiego gloryfikował Conrada. Rozpoczynał się koturnowo: „Jeden z najbardziej fenomenalnych twórców w dziedzinie literatury — Joseph Conrad Korzeniowski — zstąpił do grobu. Jego życie i dzieło pisarskie świadczą o potędze woli, prawdziwie bezprzykładnej”. Żeromski prezentował biografię Conrada w dużym skrócie, natomiast *gros* artykułu poświęcił jego rodzicom — Ewie i Apollonowi Korzeniowskim. W części poświęconej Conradowi Żeromski dokonuje manipulacji poprzez narzucenie odbiorcom rangi dwóch aspektów jego dzieła: morskiej tematyki oraz polskości jego utworów. W ujęciu Żeromskiego, morze było marzeniem małego Konradka i „morze było treścią najistotniejszą jego epepei”. Żeromski wskazuje jako najwartościowszą książkę Conrada *Zwierciadło morza*: „Najświeższa zaś w prostocie swej, w treściwości i jasności [...] — wyraża to najprawdziwsze, najistotniejsze, co człowiek, rzucony na morskie odmęty, przeżywa, czuje i myśli”. Różnorodność bohaterów stworzonych przez Conrada — zdaniem Żeromskiego — również wynika tylko z jego przebywania na morzu:

Spółceństwo żeglarzy, rozproszone na wszystkich wodach globu ziemskiego, było właściwie ojczyzną Josepha Conrada. W długich podróżach do celów nieskończenie dalekich, pilny i ciekawy obserwator, miłośnik morza i wszelkich spraw jego, nauczył się, zgłębił, pojął duszę marynarzy i zapamiętał wszystko, cokolwiek mówili i czynili. Stąd wynikła niezrównana galeria portretów, malowanych zapewne z żywego modelu.

Skupia się jedynie na utworach o tematyce morskiej — takich jak *Tajfun*, *Murzyn z załogi „Narcyza”* czy *Zwierciadło morza*. Podkreśla, że Conrad był „miłośnikiem i bardem okrętu”. Statek był dla niego żywą istotą, jego domem rodzinnym, „panem i przyjacielem, dobroczyńcą i obrońcą”. Nawet po zakończeniu służby na statkach, po długim pobycie na lądzie, widząc port,

³¹ M. Szpakowska: „*Wiadomości Literackie*” prawie dla wszystkich. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B. 2012, s. 29.

„wydaje jeden tylko okrzyk — w nim zawiera całe życie swoje: — „Okręty!”.

Żeromski popada w przesadę, twierdząc, że Conrad jako pierwszy pokazał Anglikom czym jest morze. Zapomina bowiem o wielkiej i bogatej brytyjskiej tradycji opowieści morskich Roberta Louisa Stevensona, Fredericka Marryata, Rudyarda Kiplinga czy Henry’ego R. Haggarda. Autor *Międzymorza* dokonuje nieuzasadnionego wartościującego podziału na utwory morskie (wymienione powyżej) i lądowe. Te drugie, jego zdaniem, są wtórne i nie mają takiej siły przekonywania i docierania do czytelnika jak dzieła na wskroś morskie.

Są to utwory — autorytatywnie stwierdza Żeromski — pisane jak gdyby pod pewnymi wpływami, przypominające doskonalsze arcydzieła znane już skądinąd. W tych to utworach Joseph Conrad najmniej jest sobą, najmniej w nich widać szczerzej i dostojnej pracy marynarza.

Koronnym argumentem w zakresie tej manipulacji twórczością Conrada zamierzonej tak, by przykroić ją li tylko do treści morskich jest rzekoma rozmowa, jaką Conrad odbył z Żeromskim. Wtedy to autor *Lorda Jima* wyraził podobno szacunek i przyjaźń dla Żeromskiego, ponieważ ten z pewnością również musiał być żeglarzem.

Kiedy w r. 1914, na samym początku wojny — wspomina Żeromski — miałem zaszczyt poznać Józefa Konrada Korzeniowskiego i pozyskać jego przychylność — po długiej rozmowie, gdy ta przychylność, jak sądzę, dosięgła najwyższej granicy — czegoś jeszcze brakowało. Wówczas znakomity pisarz nachylił się ku mnie i szepnął mi do ucha: „Ejże! Pan musiał przecież być marynarzem!”...

Ten artykuł jednoznacznie ukazuje, że Żeromskiemu niewątpliwie zależało, aby dać odrodzonej po zaborach Polsce wzór pisarza marynisty. Tak, by odzyskane morze Bałtyckie mogło wniknąć do literatury polskiej.

Drugą strategią manipulacji odczytaniem przekładów Conrada było zanurzenie ich w polskim kontekście. Żeromski czynił to na kilka sposobów: po pierwsze poprzez biografie rodziców, po

drugie interpretując w biograficzny sposób *Lorda Jima*, i wreszcie poprzez publikację kolejnego artykułu pod znamienym tytułem *Autor — Rodak*³².

W całostronicowym artykule otwierającym numer „Wiadomości Literackich” *Joseph Conrad* Żeromski poświęca pisarzowi zaledwie 1/3 (niecałe dwie szpalty) tekstu, natomiast reszta publikacji skupia się na bardzo dokładnym przedstawieniu biografii rodziców Conrada: Apollona i Ewy Korzeniowskich. Przytacza długie cytaty z *Pamiętników* brata matki Tadeusza Bobrowskiego, wydanych we Lwowie w 1900 roku. Fragmenty te zajmują prawie całą resztę tekstu, a zamyka go dość dwuznaczna opowieść. Żeromski odnosi się mianowicie do wizyty Conrada wraz z synem Borysem w Bibliotece Jagiellońskiej w 1914 roku. Pisarzowi udostępniono do wglądu listy jego ojca Apollona Korzeniowskiego, pisane między 1860 a 1863 rokiem. Żeromski po raz pierwszy przytacza słowa Conrada w języku angielskim (nie tłumacząc ich):

Joseph Conrad wybrał się do Biblioteki — relacjonuje Żeromski — w towarzystwie swego starszego syna, o którym mówi: „The attention of that young Englishman was mainly attracted by some relics of Copernicus in a glass case”. O sobie zaś mówi: „I saw the bundle of letters...”³³.

Wspomniałam o dwuznaczności tego komentarza. Żeromski bowiem w poprzedzającym fragmencie przedstawił przodków Conrada, którzy w większości zginęli w walce z zaborcą jako „koło zakłęte rycerzy pobitych — ojciec, matka, wuj, dwaj bracia ojca [...], aniołowie tej walki przepotężnej a przegranej, smutni, pełni boleści swych, na mieczach swych oparci”. Natomiast ich potomek określa syna swego mianem „Englishman”. A oto gorzki komentarz Żeromskiego: „Tak to, trzymając w ręku zwitek listów ojcowskich, ostatniego posłania tamtego koła [rycerzy — A.A.-P.], syna swojego mianował Anglikiem...”. Jest to dziwnie brzmiący

³² S. Żeromski: *Autor-Rodak*. „Naokoło Świata” 1925, zeszyt lutowy.

³³ „Uwagę tego młodego Anglika przykuwały głównie pamiątki po Koperniku w szklanej gablocie”. „Ja obejrzałem ową paczkę listów [...]. J. Conrad: *Pierwsza wiadomość*. Przeł. J. Milobędzki. W: tegoż: *O życiu i literaturze*. Warszawa: PIW 1974, s. 128.

akord w gloryfikującym tekście Żeromskiego. Wprowadza dysharmonię do gładkiego i zgrabnie odmalowanego obrazu pisarza³⁴.

Kolejnym chwytem manipulacyjnym zastosowanym przez autora *Przedwiośnia* jest zaproponowanie specyficznemu polskiemu odczytaniu najbardziej poczytnej w owym czasie powieści Conrada — *Lorda Jima*. Ta interpretacja zasadza się na biograficznym odczytaniu utworu jako zamaskowanym wyznaniu pisarza o porzuceniu ojczyzny.

Najpiękniejszy i najdziwniejszy — sądzi Żeromski — pozostaje zawsze [...] *Lord Jim*. Mamy tu wskazany rozwój i postęp procesu sumienia w katowni wewnętrznej ducha, pędzący człowieka z miejsca na miejsce, z morza do morza, z zatoki do zatoki, z przesmyków na wyspy skaliste pośród oceanu, zawsze z tą samą na czole troską i tą samą wewnątrz męczarnią.

Lord Jim to zdaniem Żeromskiego powieść-wyznanie, spowiedź Conrada, w której przyznaje się do porzucenia dziedzictwa ojca³⁵.

Warto na koniec odnotować, jakie utwory Conrada wybrał Żeromski do tematycznego numeru „Wiadomości Literacki” upamiętniającego pisarza po jego śmierci. Był to fragment *Zwierciadła morza (Dusza przeciwnika)*³⁶, tłumaczenie Józef Brodzki i *Conrad w Krakowie w 1914 r.*³⁷, tłumaczenie Bronisława Neufeldówna. Pierwszy wybór nie wymaga dodatkowych komentarzy,

³⁴ Istnieje również przekaz o negatywnej opinii Żeromskiego co do Conrada. Jan Lechoń wspomina, że Żeromski w prywatnej rozmowie z nim użył określenia „ten zdrajca” mówiąc o Josephie Conradzie. Informację podają za A. Gillon: *The Eternal Solitary. A Study of J. Conrad*. New York: Bookman Associates Inc. 1966, s. 37. „Jan Lechon, anoted Polish poet [...], told me [A. Gillon — A.A.-P.] that Stefan Żeromski, the great Polish novelist, once referred to Conrad as ‘that traitor’”. Jednak pragnę podkreślić, że jest to informacja osoby trzeciej nie poparta żadnymi innymi dowodami.

³⁵ Szerzej na ten temat S. Zabierowski: *Stefan Żeromski*. W: tegoż: *Dziedzictwo Conrada w literaturze polskiej*. Kraków: Oficyna Literacka 1992, s. 16.

³⁶ *The Character of the Foe* z tomu *The Mirror of the Sea*. O formie i cechach tego przekładu pisałam w: *Conrad in Polish Periodicals. The Mirror of the Sea in Wiadomości Literackie (1924)*. „Yearbook of Conrad Studies” (w przygotowaniu).

³⁷ *Poland Revisited* z tomu *Notes on Life and Letters*.

wpisuje się bowiem w generalną strategię przedstawienia przez Żeromskiego Conrada jako pisarza morskiego. Natomiast drugi tekst po części również plasuje się w obrębie kolejnego chwytu manipulacyjnego, a mianowicie uwypuklenia polskich korzeni pisarza. Jednak w przypadku tego drugiego wyboru trzeba nadmienić jeszcze o jednej tezie propagowanej przez Żeromskiego, jakoby Conrad chciał wrócić do Polski, przedstawionej w artykule *Autor — Rodak*:

[...] dziś, gdy wiemy, iż ten nasz „rodak” przy końcu swej drogi życiowej był samotny, samotny tak dalece, iż chciał wszystko porzucić i wrócić do Polski, należy przytwierdzić, iż dawniej i zawsze te same żywił dla ojczyzny uczucia³⁸.

W konkluzji możemy stwierdzić, że istotną rolę we wprowadzaniu dzieła Conrada do polisystemu literatury polskiej odegrał patronat Stefana Żeromskiego³⁹. Pisarz pełnił rolę autorytetu w kulturze polskiej po odzyskaniu niepodległości i jego teksty krytyczne kształtowały recepcję przekładów Conrada w międzywojniu. Patronat Żeromskiego spowodował, że przekłady te zajęły centralną pozycję w systemie literatury polskiej⁴⁰, stając się wzorcem literatury morskiej i przyczyniły się do powstania nowej polskiej literatury marynistycznej⁴¹.

³⁸ S. Żeromski: *Autor — Rodak...*, s. 166. Por. S. Zabierowski: *Conrad w Polsce. Wybrane problemy recepcji krytycznej w latach 1896–1969*. Gdańsk: Wydawnictwo Morskie 1971, s. 208.

³⁹ I. Even-Zohar: *The Position of Translated Literature within the Literary Polysystem*. W: *Literature and Translation: New Perspectives in Literary Studies*. Red. J.S. Holmes i in. Leuven: Acco 1978, s. 117–127. Polski przekład — I. Evan-Zohar: *Miejsce literatury tłumaczonej w polisystemie literackim*. Przeł. M. Heydel. W: *Współczesne teorie przekładu*. Red. P. Bukowski, M. Heydel. Kraków: Znak 2009, s. 195–203.

⁴⁰ W. Osadnik: *Teoria wielosystemowa i rodzaje ekwiwalencji w przekładzie*. Katowice: „Śląsk” 2010, s. 11–30.

⁴¹ B.B. Miazgowski: *Morze w literaturze polskiej...*, s. 39–61, 130; R. Karwacki: *Temat morski...*, s. 127, 138, 151; J. Tuczyński: *Marynistyka polska*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 1975, s. 8–9.

Агнешка Адамович-Поспех

КОНРАД «КОЛОНИЗИРОВАННЫЙ» — МЕЖВОЕННЫЕ ПЕРЕВОДЫ

Резюме

Джозефа Конрада довольно часто ангажировали в разного вида политические споры. Цель этой статьи указать как были переведены и приняты произведения Джозефа Конрада в Польше в межвоенный период (1918–1939). Опираясь на концепции Тео Херманса и Андре Лефевере (манипуляция текстом, покровительство и рефракция), автор указывает способы деформации переводов произведений Конрада, так чтобы вписать его в польский культурный и геополитический контекст после получения независимости.

Agnieszka Adamowicz-Pośpiech

CONRAD „COLONIZED”. HOW WAS CONRAD TRANSLATED DURING THE INTERWAR PERIOD

Summary

Joseph Conrad was quite often involved in different political disputes. The main aim of this article is to present the way Conrad's works were translated and understood during the interwar period (1918–1939). Basing on the conceptions of Theo Hermans and André Lefevere (text manipulation, patronage and refraction) the deformation of Conrad's translations are demonstrated. The result of this kind of activity was to place Conrad in Polish cultural and geopolitical framework after getting independence.